

# *S T E N O G R A M*

LI uroczystej SESJI

## *RADY MIASTA KRAKOWA*

### *V KADENCJI*

*odbytej*

*w dniu 12 września 2008 r.*

# **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA**

## **12 września 2008 r.**

---

### **Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Otwieram LI uroczystą Sesję Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa zwołaną z okazji obchodów 325 – lecia Victorii Wiedeńskiej.

W imieniu Radnych Miasta Krakowa i w imieniu własnym serdecznie witam wszystkich dostojnych gości.

Serdecznie witam członków Komitetu Organizacyjnego uroczystych obchodów 325-lecia Victorii Wiedeńskiej z Panią Martą Nowak – Dyrektorem Magistratu na czele oraz z Panem Pawłem Bystrowskim – Wiceprzewodniczącym Komitetu oraz Pana Prof. Michała Rožka.

Witam Panią Prezydent – zastępcę Pana Prezydenta Jacka Majchrowskiego, Panią Prezydent Elżbietę Łęcznarowicz, witam serdecznie gości z Austrii, Słowacji i Węgier, w tym przedstawicieli miast Wiednia, Innsbrucka, Budapesztu oraz Koszyc.

Witam Parlamentarzystów, przedstawicieli dyplomatycznego i konsularnego korpusu, honorowych obywateli Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa oraz laureatów Medalu „Cracoviae Merenti”.

Na dzisiejszą Sesję przybyła delegacja Miasta Białystok, którą serdecznie witam, witam przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, duchowieństwa, świata nauki, kultury i sztuki, wojska, policji, straży pożarnej, organizacji społecznych i politycznych, prasy, radia i telewizji.

Witam wszystkich gości przybyłych na dzisiejszą uroczystą Sesję, bardzo się cieszymy, że Państwo zaszczylicie dzisiejszą Sesję swoją obecnością.

Szanowni Państwo!

Obchodzimy dziś uroczyste 325 rocznicę Victorii Wiedeńskiej, wydarzenia, które miały miejsce w 1863 roku do dziś są niezwykle fascynującym momentem dziejów polskiego oręża, jednym z tych momentów historii, które napełniają serca Polaków narodową dumą. Należy się modlić by dane nam było żyć w czasach bez wojen, jednak nie sposób nie dostrzegać doniosłości tamtych chwil. Dzisiejsza uroczystość i uroczysta Sesja służy nadaniu obchodom Victorii Wiedeńskiej odpowiedniej rangi, przypomnieniu o ważnych dla zbiorowej pamięci prawach. Wydarzenia, które dziś świętujemy, oprócz swych zasług historycznych, mają również walor wspaniałej, wielobarwnej opowieści, w której każdy może znaleźć pouczające fragmenty. Co prawda nie jestem historykiem, ale odnalazłam pośród dostępnych opracowań coś co dało mi przeżyć wiedeńską batalię wspólnie z jej uczestnikami bowiem dotarłam do zapisków sprzed 300 lat mojego kolegi po fachu, lekarza Emila Bardysza, niezwyklego dariusza medycznego z wyprawy wiedeńskiej w roku 1683. Przytoczę jeden z fragmentów, który pozwoli ożywić chwalebna historię, nadać jej barw i niemal namacalnego wymiaru.

31 sierpnia. Miłościwy Pan w ostatnich dniach prowadził wiele narad i konferencji, prawie nie je i nie śpi, nie omijają go różne zgryzoty, ból w plecach utrzymuje się nadal.

4 września. Monarcha nasz, który pod sześćdziesiątkę podchodzi czuje się nie najlepiej, od kilku dni nie opuszcza go katar i ustawiczny ból w potylicznej części głowy, zwłaszcza w nocy. Nie pomaga spanie w kaftaniku, Miłościwy Pan jest przeziębiony, a ponadto cierpi na hipertensjum. Dolegliwości jakie odczuwa pogłębia niechybnie nadmierna tusza.

Przypadłości Polaków są niezmiennie przez stulecia. Takie źródła historyczne każą zweryfikować politykę profilaktyki zdrowotnej z ostatnich 300 lat, ale dość malowniczych szczegółów przenoszących nas za kulisy przygotowań do rozstrzygającej bitwy. Oto fragment notatki z dnia 13 września, jako miejsce powstania podano namioty wezyrskie.

Nieprzyjaciel zasławszy pobojuwisko trupami ucieka w konfuzji, armia rozbita i zdeorganizowana, Najjaśniejszego Pana naszego entuzjastycznie powitał Wiedeń Salwatorem go nazywając. Victoria to ogromna choć naszych poległo nie mało. Sprzymierzeni ponieśli straty w wysokości ok. 3500 zabitych i ciężko rannych. Tu następują

## **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA** **12 września 2008 r.**

---

opisy z dziedziny patologii, których oszczędzę państwu ze względu na wyjątkową plastyczność opisu. Język medyczny w swej sugestywności bywa czasem bardzo okrutny.

Wydarzenia, które przyczyniły się do zatrzymania triumfalnego pochodu wojsk tureckich upatrywać można wielu pouczających tomów. Pragnę zwrócić uwagę na jeden z nich.

W okrutnych, zażartych walkach brali udział nasi przodkowie, zwykli ludzie. Ich budujące męstwo to przykład fenomenu polskiego ducha. W obliczu zagrożenia potrafimy się jednoczyć i organizować jak żaden inny naród na świecie. Wierzę, że zachowaliśmy tę cnotę po dziś dzień i żywię głęboko nadzieję, iż nigdy już nie będziemy musieli korzystać z niej w tak dramatycznych okolicznościach.

Od czasu Victorii Wiedeńskiej nasze relacje z Turkami układają się bardzo dobrze. Była to bitwa ostateczna, akt wojenny o sile rażenia, po którym może zapanować już tylko przyjaźń. To równie ważny jak sam fakt zwycięstwa element refleksji nad dziejami Polski i Europy. Pochylmy czoła nad tamtymi wydarzeniami i nie pozwólmy by triumfalizm przysłonił nam kolejną ze cnot dawnych Polaków, zdolność do walki bez nienawiści i honorowego zwyciężania. Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu Panią Elżbietę Łęcznarowicz – zastępcę Prezydenta Miasta Krakowa.

### **Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa – p. E. Łęcznarowicz**

Witam serdecznie Państwa. 12 września 2008 r. to dzień, który również wpisze się w historię Krakowa jako dzień, kiedy wspólnie, w obecności wspaniałych gości w Krakowie oglądamy się na karty historii, dzień, w którym wspominamy te wydarzenia, które niezwykłą zgłoską zapisały się w naszych losach. Bowiem 12 września 1683 rok to moment, kiedy sprzymierzone wojska I Rzeczypospolitej Austrii, Saksonii, Szwabii i Bawarii pod wodzą Jana III Sobieskiego pokonały potęgę imperium osmańskiego. Decydująca bitwa o Wiedeń przysporzyła Polsce i królowi polskiemu nie przemijającej sławy. Tuż po starciu kronikarze opisywali brawurową szarżę polskiej husarii, która, cytując: „w puch rozbiła wojska tureckie oblegające Wiedeń”. Koniec cytatu. Pruski generał Carl von Clausewitz zaliczył Sobieskiego do najwybitniejszych wodzów wszech czasów, austriacki historyk Jan Wimmer pisał, iż, cytując: „nigdy zwycięstwo o tak ogromnym znaczeniu nie kosztowało tak mało krwi”. Koniec cytatu. Natomiast 250 lat po bitwie wybitny historyk wojskowości generał Marian Kukiel twierdził z przekonaniem: „takie przeprowadzenie operacji i bitwy było niewątpliwie dziełem mistrzowskim, przejawem geniuszu wojennego wyższej miary”. Po Victorii Wiedeńskiej tytułaturę Rzeczypospolitej uzupełniono przydomkiem Serenisima, a szacunek jaki zyskali zwycięscy w oczach pokonanych sprawił, że po upadku I Rzeczypospolitej Turcja była jedynym państwem, które nigdy nie uznało wykreślenia Polski z mapy Europy. Pamiętna bitwa nie tylko przeszła do historii powszechnej, ale stała się elementem kształującym świadomość narodową Polski jak również źródłem, w którym możemy poszukiwać różnych wzorców do naśladowania. Zaledwie tydzień temu tu na tej sali uroczysto świętowaliśmy 30 – rocznicę wpisania Krakowa na pierwszą listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jej obchody stały się okazją do podkreślenia uniwersalnego znaczenia dorobku Krakowa, a tym samym wkładu Rzeczypospolitej w budowę europejskiej kultury i cywilizacji.

Dziś w uroczystą Sesję Rady Miasta przywołujemy kolejne wydarzenie, które jest symbolem miejsca polskiej historii Europy, świadectwem udziału Rzeczypospolitej w kształtowaniu jej losów. Poprzez rocznicowe obchody, którym patronują Minister Obrony Narodowej, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego w obecności naszych znamienitych gości z kraju i z zagranicy, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i miast partnerskich przypominamy o znaczeniu dziejowym jakie miały dla Europy Sojusz Jana III Sobieskiego z Leopoldem I i geniusz przywódcy polskiego króla. Rocznicą odsieczy wiedeńskiej kieruje nasze myśli

## **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA** **12 września 2008 r.**

---

wprost ku stolicy do wspaniałego pałacu w Wilanowie, który jest przecież najokazalszym pomnikiem chwały króla zwycięzcy, do tamtejszego muzeum, które z okazji rocznicy przygotowuje wspaniałą ekspozycję i ku Wawelowi gdzie spoczywają prochy władców, także Króla Jana i jego żony Marysienki, do miejsca, które oddycha historią Polski i Europy i które przypomina o randze i znaczeniu naszego kochanego miasta Krakowa.

Wspomnienie roku 1863 przywołuje wspaniałe zwycięstwo militarne odniesione przez sprzymierzonych pod wodzą króla Polski i łączy dwa partnerskie współpracujące ze sobą środowiska środkowoeuropejskiego miasta Kraków i Wiedeń. Miejsce, z którego wyruszyły wojska koronne z odsieczą i miejsce, w którym ważyły się losy Europy. Cieszę się ogromnie, że historyczna rocznica stała się okazją do kolejnego serdecznego spotkania w gronie naszych partnerów i przyjaciół. Rada jestem, że tak wielu gości przyjęło zaproszenie do udziału w krakowskich uroczystościach. Sprawiliście Państwo ogromną radość także naszej młodzieży, uczniom szczytującego się wspaniałą tradycją prześwietnego Liceum Jana III Sobieskiego, Liceum Nr 2, szkoły, która powstała dokładnie w 200-setną rocznicę bitwy i dziś obchodząc tu 25-lecie istnienia jest chlubą naszego miasta.

Serdecznie dziękuję wszystkim gościom za przybycie i wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie naszego święta. Czynię to w imieniu naszego Pana Prezydenta Prof. Jacka Majchrowskiego, którego losy tak się potoczyły, że dziś nie może uczynić tego osobiście, ale proszę przyjąć serdeczne podziękowania Pana Prezydenta z moich ust, ja dołączam się również do nich bardzo, bardzo gorąco. Dziękuję.

### **Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Dziękuję bardzo Pani Prezydent. Proszę o zabranie głosu Pana Prof. Michała Rożka.

### **Pan Prof. Michał Rożek**

Szanowni Państwo, Panie, Panowie!

13 września 1683 roku Król Jan III pisał do swojej ukochanej Marysienki: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały”. W zasadzie mieliśmy w historii polskiej trzy świetne bitwy, które świadczą o naszym znakomitym talencie militarnym, o naszym orężu. Pierwsza bitwa to jest bitwa Pod Grunwaldem, druga bitwa to jest Bitwa Wiedeńska i trzecia bitwa to będzie Bitwa Warszawska z 1920 roku. W 1683 roku na wiosnę Europa przeżyła psychozę strachu, armia turecka pod wodzą Kara Mustafy wyruszyła w kierunku stolicy Austrii Wiednia, a zarazem pełniącej faktyczną rolę stolicy cesarstwa. Słyszano w Europie słowa sułtana Mehmeda IV, który cytuje: „nie spocznie w boju aż z Bazyliki św. Piotra w Rzymie zrobi stajnię dla swoich koni”. Zdawano sobie dobrze sprawę, że taki los spotkał budowle chrześcijańskie na terenie Ziemi Świętej. Religia islamu, będą tutaj niepoprawny politycznie, w tamtych czasach była przeciwstawiana właśnie religii chrześcijańskiej. Zgroza ogarnęła nie tylko Austrię, ogarnęła zgroza Polskę, ogarnęła również Italię gdzie w państwie kościelnym Papież Innocenty XI wydał aż dwie encykliki, jedną w 1681 roku – Ciężka odpowiedzialność i drugą encyklikę w 1683 na miesiąc przed bitwą pod Wiedniem – Najwyższa odpowiedzialność. Musimy wnikać w psychikę tych ludzi, którzy bali się wojska tureckiego, Papież wzywał w sposób dramatyczny, zacytuję tutaj fragment jego apeli o modlitwę, o zwycięstwo prawdy nad światem muzułmańskim czyli nad Portą Otomańską. Król wyruszył z Warszawy, droga wiodła przez Częstochowę, Kraków, a potem pod Wiedeń. I możemy dzisiaj skonstatować po tych 325 latach, że mieliśmy do czynienia z czymś co można nazwać peregrynacją religijną, peregrynacją religioza, znamy to polskie przysłowie „że jak trwoga to do Boga”. Król autentycznie bał się, zachowały się diariusze przemarszu króla do Krakowa i potem dalej, w Częstochowie modlił się przed wizerunkiem Pani Jasnogórskiej, w Krakowie – i tutaj można byłoby wyliczać – praktycznie biorąc on nawiedził wszystkie groby zarówno ludzi, którzy

## **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA** **12 września 2008 r.**

---

byli przez kościół już wyniesieni na ołtarze jak i te groby gdzie dopiero kościół miał się w przyszłości na ten temat wypowiedzieć. Modły król zanosił przed Madonną Loretańską w Kościele Mariackim, a to wynikało stąd, że od czasu Bitwy pod Lepanto dwie Madonny były jakby najbardziej ważne w kulturze chrześcijańskiej, które zdolne były w jakiś sposób ten Tron Opatrzności poruszyć, była to przede wszystkim Matka Boska Różańcowa i druga z madonn była to Madonna Loretańska. Stąd w Kościele Mariackim król nie modli się przed Matką Boską Częstochowską, obraz już tam wtedy wisiał w jednej z kaplic, ale modli się przed wizerunkiem tutaj Madonny Loretańskiej, modli się w kościele u Dominikanów przed Madonną Różańcową i wreszcie opuszczając Kraków modli się przed Madonną Piaskową znajdującą się na przedmieściu, ba, powiem tutaj precyzyjnie, tutaj wtedy w Jurydyce Garbary. Była to specyficzna pobożność czasu trwogi, ale król jako wierny syn kościoła, aczkolwiek grzesznik, był w końcu przecież człowiekiem, jeszcze z Raciborza w 1683 roku 12 sierpnia pisze te słowa do głowy kościoła czyli Innocentego XI: „Gdy chodzi o dobro kościoła i chrześcijaństwa przelewem krew wraz z całym moim królestwem do ostatniej kropli. Królestwo bowiem moje i ja to dwa przedmurza chrześcijaństwa”. Zdawano sobie wtedy sprawę w Europie – o czym świadczą różne diariusze i inne jeszcze relacje, listy nie tylko w Polsce zachowane – że walka z Portą Otomańską to jest forma obrony pewnych wartości, wartości łacińsko – chrześcijańskich. W bitwę nie będę wchodził w szczegóły bo celem moim jest przedstawienie tutaj pewnej idei i znaczenia Victorii, nie Odsieczy, one się nie sobą wiążą, dla kultury europejskiej, kultury polskiej aż do XX-stulecia. Również 16 września królowa dostała, Maria Kazimiera, od swojego męża słynne strzemię Kara Mustafy, do tego strzemienia był dołączony krótki list: „ten, którego noga była w tym strzemieniu za łaską bożą jest tutaj zwyciężony”. Ale jest drugi ważniejszy list, ten list wysłał król do Papieża Innocentego XI, bitwa już była rozstrzygnięta, Turcy opuścili Wiedeń. List, który się zaczyna od słynnych słów: „Racz Ojciec Święty przyjąć jako dowód nowej mojej czci wiadomość o poważnym zwycięstwie, którym Bóg chrześcijański obdarzył całe rycerstwo chrześcijańskie. Pozwoliły mi nieba w krótkim czasie znieść wojsko Otomańskie, zdobyć Wielką Chorągiew wezyra, wszystkie jego konie i namioty, broń, ozdoby obozowe, wszystkie działa. Sekretarz mój Talenti, który mieć będzie szczęście list ten oddać Waszej Świątobliwości zapewni Ją o nie wygasłej gorliwości mojej o rozkrzewianiu wiary chrześcijańskiej i nie odmienną żądzę moją czynienia wszystkiego dla sławy kościoła świętego. Podpis króla już jest w języku włoskim, Posłuszny Syn Jan III - król Polski”.

Drogi Państwo naprawdę wraz z tym listem, ze złożeniem chorągwi jeżeli dzisiaj możemy prześledzić druki europejskie, które wtedy się ukazywały poczynając od krajów bałkańskich poprzez Austrię, całą Rzeszę, Francję, a przede wszystkim Włochy Jan III Sobieski jawi się w wyniku tej Victorii jako heros, jako człowiek – tutaj było przed chwilą powiedziane – Salwator, zbawca Europy. Papież Innocenty XI wystawia brewę, na mocy którego nadał królowi polskiemu tytuł Obrońca Wiary. I teraz możemy prześledzić jak w kulturze europejskiej funkcjonuje ów motyw Victorii czyli Zwycięstwa. Innocenty XI postanawia na dzień 12 września już przyszedłego roku czyli 1684 uczynić dniem Świętym imienia Marii. Chorągiew, którą mu przysłał Sobieski złożono od razu wtedy w Bazylice Watykańskiej św. Piotra, po czym ją przeniesiono do Katedry św. Jana na Lateranie. Miał w Rzymie stanać pomnik, pomnik Jana III Sobieskiego. Kto z Państwa zna dobrze Bazylikę Watykańską to w przedsionku w tej chwili Bazyliki znajduje się pomnik, pomnik znajduje się tam Konstantyna Wielkiego, do tego pomnika miał stanać pomnik Jana Sobieskiego, niestety nigdy tego nie zrealizowano bowiem Sobieskiego porównywano w ówczesnej literaturze, głównie panegirycznej, do II Konstantyna Wielkiego, tak jak Konstantynowi w przededniu bitwy pod Mostem Mulwiskim miał się pojawić znak krzyża na niebie i napis: Pod tym znakiem zwyciężysz”, tak w XVII wieku teologowie dworu papieskiego stworzyli bardzo ciekawą koncepcję, że to co się wydarzyło 12 września pod Wiedniem to było przez Krzyż i Marię ad

## **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA** **12 września 2008 r.**

---

Vicotiram, do Zwycięstwa. Prof. Mieczysław Bramer jeszcze przed II wojną światową znakomicie zanalizował jak fetowano Victorię na terenie Italii we Florencji, Bolonii, w Genui, w Mediolanie, w Loreto gdzie złożono sztandar zdobyty po bitwie pod Parkanami, były fajerwerki, druki ulotne, były przede wszystkim medale. One się dzisiaj zachowały zarówno w polskich zbiorach jak i w zbiorach zachodnich. Sobieski na nich jest przedstawiany jako zwycięzca, ale towarzyszą temu napisy, uważano go za – że jest liberator Europe czyli, że jest obrońcą Europy, był on lwem północy, był on srogim Marsem, ale przede wszystkim ta literatura panegiryczna dostrzegła w Sobieskim antycznego herkulesa, tak jak herkules w Mitologii pokonuje Hydrę tak Sobieski ową Hydrę wtedy też pokonał. Uważano go za drugiego cezara imperatora i że podobnie jak i cesarom rzymskim przysługuje mu triumf wzorem antycznym, porównywano go do Scypiona Arfykanusa. To wszystko było połączone z odpowiednią tutaj grafiką, tutaj z drukami ulotnymi, które rozdawano ludziom w Europie. I teraz Europa fetowała t Victorię i oczywiście rzecz tak samo musiała mieć swoje odbicie w Polsce. Tu w tej stolicy Polski bo Kraków był w dalszym ciągu w tym czasie stolicą państwa, Warszawa tylko pełniła funkcję rezydencji królewskiej i tutaj w Krakowie znajduje się w Katedrze Wawelskiej Grób św. Stanisława. Prof. Zdzisław Żygulski, który jest tutaj obecny przed laty napisał bardzo interesującą rozprawę na temat trofealności, praktycznie biorąc wprowadził pojęcie trofealności do polskiej historii sztuki i historii kultury. Grób św. Stanisława od Średniowiecza nazywany Grobem Ojczyzny od równo 1331 roku aż do czasów pierwszej Solidarności z lat 1980 – 1981 pełni cały czas ową funkcję. Jest taki przewodniczek po Krakowie z 1603 r. i możemy w nim przeczytać, tam przy Grobie św. Stanisława królowie polscy chorągwie z nieprzyjaciół zwycięstwo otrzymawszy na znak wzięcia dobrodziejstwa pańskiego za przyczyną świętych jego pozostawiają. Nie będę tu Państwa zanudzał cytatem z Długosza jak to w 1411 roku 39 sztandarów zdobytych pod Grunwaldem uroczyście wprowadzał w listopadzie do Krakowa król Władysław Jagiełło.

I w tym miejscu składano trofea wojenna. Miejsce to było z jednej strony miejscem gracyjnym czyli miejscem gdzie się dziękowało Bogu i się Boga prosiło aby uzyskać sukces militarny albo też polityczny i było to miejsce trofealne czyli jakby podwójna funkcja. Tam składano wszystkie zdobyczne sztandary, one tam lądowały przy Grobie św. Stanisława bowiem on był jednym z głównych patronów Królestwa Polskiego. Tam też król złożył w Wigilię Bożego Narodzenia czyli 24 grudnia roku pańskiego 1683 ową chorągiew zdobytą pod Wiedniem. Kapituła Krakowska, która zarządza Katedrą wraz z ówczesnym biskupem ordynariuszem biskupem Janem Małachowskim postanowiła to uczcić i to jest pewien ewenement bo my nie mamy żadnej tablicy związanej z tymi chorągiewami grunwaldzkimi, ich jednak było 39. Dla tej jednej chorągwi funduje się specjalną tablicę i tą tablicę wmurowano w 1685 r. Przeczytam Państwu w tłumaczeniu łańciskiego tekst tej tablicy, oczywiście tylko fragment: „Chorągiew turecką w tej swojej królewskiej Katedrze złożył król, aby tej wielkiej zwycięstw świadectwem Najświętszej Trójcy oddał chwałę i przyszłe wieki nauczył, że w zwycięstwach nie było większego nad Wielkiego Jana”. Żaden z polskich władców nie zasłużył się aby w Katedrze miał aż taką tablicę. Tę tablicę ufundowano z racji właśnie Victorii Wiedeńskiej. Jeżeli będziemy śledzić literaturę polską tamtego czasu to tutaj możemy stwierdzić, że Sobieskiego się nazywa władcą całego chrześcijaństwa, twórcą jego przedmurza, to pojęcie się pojawiło znacznie wcześniej. Tak właśnie będzie pisał gdański poeta, tak samo nadworny historiograf królewski wziął udział w wyprawie w 1683 roku i w rok później wyda, a mieszkał wtedy w Krakowie, Dzieło Boskie albo Pieśni Wiednia.

I można by tutaj wymieniać bardzo dużo tych cytatów, ale nie rzecz w tym. Jedyny też polski władca dostąpił zaszczytu, że jeden z gwiazdozbiorów się nazywa Scutum Sobiesci. Jeżeli Państwo przejdziecie do Kolegiaty św. Anny to tam co prawda już na pomniku z pierwszej ćwierci wieku XIX, jest to pomnik poświęcony tutaj Kopernikowi, jest ta tarcza Sobieskiego. Nazwał ją tak Gdańszczanin, protegowany króla Jan Heweliusz i takiego zaszczytu nie

## **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA** **12 września 2008 r.**

---

dostał żadnej polski władca. To są te głosy na temat tej Victorii z wieku XVII czyli Król Heros, Król II Herkules, Król Salwator, Król, który jest obrońcą Europy i całego chrześcijaństwa. W połowie wieku XVIII, zbliżamy się powoli już w kierunku epoki oświecenia w Katedrze na Wawelu z fundacji Michała Kazimierza Radziwiłła i jego żony Urszuli z Wiśniowieckich przybyły dwa monumentalne pomniki, które projektował Francesco Placidi, one zostały ostatecznie wykonane w 1760 roku. Za tymi pomnikami kryje się i za ich fundacją znakomity biskup Andrzej Stanisław Kostka Załuski, współtwórca Biblioteki Załuskich w Warszawie. To on wraz z dworem drezdeńskim postanowił wraz z Radziwiłłem i jego Małżonką uczcić pamięć Jana III Sobieskiego. I nie będę tu wchodził w analizę artystyczną, ale znowu Państwu przytoczę inskrypcję, która jest w języku łacińskim, a to był wtedy język elit i w tłumaczeniu na język polski, oczywiście są to tylko fragmenty owego tekstu: Pomnik był dedykowany – i tutaj cytat: „wybawcy Austrii i Węgier, pogromcy Otomanów, Wołochów i Tatarów, on Książyc Turecki Krzyżowi z butą zagrażający wielkim i szczęśliwym zwycięstwem odpędził. Trzy smutku przyczyny są pod tym marmurem złożone”. Piękny barokowy tekst, król, zaszczyt kościoła, najwyższa sława ojczyzny.

W XVIII stuleciu fetowano w Polsce za sprawą Komisji Edukacji Narodowej oraz Króla Stanisława Augusta rocznicę setną Odsieczy Wiedeńskiej, sytuacja była smutna, część Polski była już wtedy w rękach Austrii, to jest czas po pierwszym rozbiore. I tak jak w wieku XVII zaraz po tym zwycięstwie ta Victoria jawi się jako wielki sukces Polski, to tym razem z tej Victorii się wyciąga wnioski przede wszystkim dydaktyczne. Ona ma się stać elementem patriotycznego wychowania. Król Stanisław August sobie przypomniał o Sobieskim. Na to mało kto zwrócił uwagę, my w historii sztuki, w historii Krakowa, przewodnicy, historycy sztuki będąc w podziemiach Katedry Królewskiej na Wawelu mówią tak bardzo płynnie – Krypta św. Leonarda i to już nam weszło w nasz krwioobieg. Proszę Państwa ta Krypta św. Leonarda w II połowie XVIII wieku jest zapuszczona i Król Stanisław August Poniatowski wpadł na znakomity pomysł, nie ma jeszcze panteonu paryskiego bo on dopiero zacznie pełnić swoją funkcję w 1791 roku, jest panteon rzymski, mamy Opactwo Westminsterkie, na Wawelu Stanisław August tworzy panteon narodowy, ów grób Sobieskiego – tutaj cytuję: „tak jest nazywany aż do II połowy wieku XIX”. Tym samym król zmienił funkcję Katedry, Katedra przestała być miejscem koronacyjnym, król się koronował przecież w Warszawie, natomiast przestaje też być miejscem gdzie się tylko grzebie królów bo królów się grzebało z tej racji, że oni było władcami, nikt nie patrzył na ich osobiste zasługi, klęski czy też winy. Natomiast ta Katedra w tym momencie staje się panteonem narodowym, od tej pory ten kto spocznie w Katedrze musi być weryfikowany przez elity społeczne czy jest godzien tego świętego miejsca. Stanisław August Poniatowski ufundował grób Sobieskiego, zburzono stary ołtarz, który stał w tym miejscu gdzie jest dzisiaj sarkofag królewski i król osobiście w 1787 roku złożył hołd Sobieskiemu. W 1933 roku będzie ktoś inny kto złoży tam hołd. I teraz jeżeli przeczytamy napis, to będzie jakby powtórzenie z tych panegrycznych zwrotów czego Sobieski dokonał i nagle przeskoczmy w pierwsze ćwierćwiecze XIX wieku, to w tej krypcie grzebie się w 1817 roku właśnie w panteonie Sobieskiego, w grobie Sobieskiego księcia Józefa Poniatowskiego po czym przyjdzie czas na Tadeusza Kościuszkę, to będzie rok pański 1818. I Wawel staje się wzorem antycznych Heronów miejscem, gdzie mają spoczywać najwięksi w narodzie. Ba, jak kiedyś Andrzej Kijowski słusznie stwierdził, było to lat chyba dwadzieścia parę temu, że na Wawelu nie grzebano już kości, grzebano idee, tą pierwszą ideą, którą tam uroczyście budowano, sarkofag, to był Jan III Sobieski. Chciano również tutaj sprowadzić Jana Henryka Dąbrowskiego czyli Katedra stawała się miejscem gdzie obok cieniów bohatera 1683 roku miały spoczywać kości polskich bohaterów narodowych. U schyłku wieku XVIII przypomniano sobie Victorię w bardzo dziwnej sytuacji. Otóż równo 24 marca 1784 r. jest na przedmieściu Garbary taki niewielki kościółek Ojców Kapucynów w Krakowie, a przy nim znajduje się Kaplica Loretańska i w tejże kaplicy

## **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA** **12 września 2008 r.**

---

tegoż wspomnianego przeze mnie dnia czyli 24 marca Tadeusz Kościuszko i Generał Wodzicki święcą swoje szable i ojciec gwardian, ojciec Tadeusz, który je święci powiedział takie bardzo piękne słowa „jak niegdyś jeden z Kapucynów Wielebny Ojciec Marek Dawiano błogosławił przesławnemu królowi polskiemu Sobieskiemu tak ja wam błogosławię”. I te szable były święcone nie po to żeby zabijały tylko żeby broniły przed Rosją, to było bardzo ważne bo tam dalej jest słowo Moskale, dzisiaj już raczej nie rozumiały czyli znowu ta Victoria jakby wraca jak bumerang i w tymże roku, kiedy Kościuszko tu przysięgał na Rynku, a wcześniej święcił swoją szablę to tradycja wiedeńska odżyła jako sygnał do walki o przetrwanie Rzeczypospolitej. I przychodzi kolejny rok 1883, tym razem idea Victorii służy zupełnie innym celom, mianowicie służy ona pokrzepieniu serc, są to czasy rozbiorów i te uroczystości się odbywają w zaborze austriackim oraz w zaborze pruskim. Pewien urzędnik niemiecki pisał w Poznaniu w roku pańskim 1883: „Nigdy żywa wewnętrzna jedność ludności wszystkich polskich krain, które kiedyś należały do Polskiej Korony nie stanęła tak wyraźnie przed oczyma każdego Polaka jak właśnie teraz”. Tym razem nie były to już pobudki dydaktyczno – patriotyczne lecz było to co się nazywa „ku pokrzepieniu serc”. Jak Matejko Sobieskiego pod Wiedniem ofiarował kolejnemu z papieży, tym razem Leonowi XIII to współcześni wszyscy choć boleli nad tym, że obraz nie pozostał tutaj w Krakowie dostrzegli analogię między Janem III, który przesyła przez Talentiego chorągiew zdobytą pod Wiedniem, a darem Mistrza Jana. Sekretarz Mistrza Jana Marian Gorzkowski, który pozostawił znakomite notatki pisał, że musiał wydać broszurę specjalną w Wiedniu żeby Austriacy po niemiecku się dowiedzieli kto to był Jan III Sobieski. I tak fetowano ową uroczystość w 1883 roku, a obraz, wizerunek malowany na ścianie kościoła Piastowego, który był wtedy koronowany przez biskupa Albina Dunajewskiego zaczęto to wiązać z koronacjami królewskimi, że kiedyś ta koronacja się jednak jeszcze na Wawelu odbędzie. I takie było przesłanie tej Victorii w 1883 roku. Równe 90 lat temu Polska odzyskała niepodległość i jednym z jej tutaj współtwórców i tych, którzy ją przede wszystkim utrwalił był Józef Piłsudski. Obchody 250-rocznicy w 1933 roku powiązano z wielką rewią kawalerii polskiej na Błoniach, przyrównywano ową kawalerię przeciw do Husarii, a Józefa Piłsudskiego obrońcą Europy przed bolszewicką hordą do Jana III Sobieskiego, który uratował chrześcijaństwo przed Turkami. Piłsudski złożył hołd cieniem Sobieskiego, zachowały się drodzy Państwo znakomite zdjęcia, ujęcia filmowe, kiedy to w towarzystwie arcybiskupa Sapiehy oraz generalicji Marszałek zszedł do tej krypty i zsalutował przed tym sarkofagiem. Przypomnijmy tutaj, że w 1919 roku też był w tej krypcie, ale wtedy salutował dwóm bohaterom mianowicie Księciu Józefowi, ale przede wszystkim tutaj Tadeuszowi Kościuszce. W 1933 roku Piłsudski złożył hołd temu człowiekowi, który uratował kiedyś Europę, natomiast współczesna prasa porównała to do spotkania duchowego dwóch wielkich herosów, jeden już wtedy bardzo schorowany czyli Marszałek Polski Józef Piłsudski, drugi, którego kości znajdowały się w tym wielkim marmurowym sarkofagu. Jeżeli ktoś z Państwa był w Loreto gdzie jest kaplica polska, to jest przecież znakomite połączenie w takim malowidle ściennym gdzie jest i Sobieski razem z Marszałkiem Piłsudskim, a kto dostąpił zaszczytu gościny w Castel Gandolfo to podczas mszy Jana Pawła II widział dwa malowidła ścienne, dzieło Jana Henryka Rozena, mianowicie jedno przedstawiające Wiedeń 1683 i zwycięstwo Sobieskiego, drugie przedstawiające Bitwę Warszawską z roku 1920. Pamiętajmy, że ówczesny nuncjusz apostolski z roku 1920 został potem głową kościoła i przyjął imię Piusa XI. Był to jedyny dyplomata, który nie opuścił Warszawy podczas bolszewickiego zagrożenia. I te dwa malowidła potem widział i Pius XII i widział równocześnie potem Jan Paweł II.

Drodzy Państwo Jan III Sobieski był jedynym polskim władcą, który ofiarował nam Polakom sny o potędze, to jest bardzo ważne bo to zawsze będzie tutaj mobilizować.

## **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA** **12 września 2008 r.**

---

W chwilach narodowych załamań czyny tego króla przypominano z tej racji, aby pokrzepić skołatanę serca, dla młodych ludzi był wzorem godnym do naśladowania. Ja mam w domu podręczniki do historii mojej matki ze szkoły dobrej przedwojennej, mama się urodziła w 1922 roku, to były książki, które były kuźnią wychowania patriotycznego i tam Sobieski jest właśnie przedstawiany jako wzór godny do naśladowania. Dla kościoła był Sobieski obrońcą wiary i czcicielem tutaj Marii. Drodzy Państwo jak ta tradycja trwała to ja państwu powiem coś z mojego prywatnego życia. 16 października 1978 roku spędziłem u Prof. Karola Estreichera, mojego mistrza, wprost chciał ze mną się spotkać i podyskutować na temat mojej pracy habilitacyjnej, którą już zrecenzował, czy ja się z tym godzę. I zastała nas ta wieść, ta radosna tu nowina, że Polak kardynał z Krakowa został głową kościoła i przybrał imiona Jan Paweł II. Proszę Państwa mnie z profesorem dzieliło bardzo dużo lat, chyba 40, profesor mnie na jednej z najpiękniejszych swoich książek „Nie od razu Kraków zbudowano” dał tej treści dedykację: „W dniu, kiedy Zygmunt zadzwonił obwieszczając radosną nowinę spotkaliśmy się drogi Panie Michale sami i nie wierząc, że spełniło się to właśnie, Rzym, Papież, on Ojcem Świętym, i teraz proszę słuchać: Od czasów Sobieskiego świat tak o Polsce nie usłyszał, żyjemy, dziękujemy Opatrzności, pamiętajmy”. I tą osobistą refleksją będziemy powoli kończyć bo Polska ma w swoich dziejach trzy wielkie indywidualności, którym się w życiu udało, nie myślę tutaj o życiu prywatnym, to był Jan III Sobieski, to był Józef Piłsudski i to będzie jakby archiheros tysiąclecia czyli Papież Jan Paweł II. Czesław Miłosz pisał: „Na dnie swojej nędzy Polska dostała króla i to takiego o jakim śniła z piastowskiego szczepu, sędziego pod jabłoniami, nie uwikłanego w skrzeczącą rzeczywistość polityki”. To właśnie ten trzeci Polak, któremu się udało. My dzisiaj święcimy pamięć tego pierwszego z rodu Polaków, który uratował Europy w 1683 roku. Dziękuję Państwu.

### **Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Bardzo serdecznie dziękuję Panie Profesorze za niezwykle ciekawy wykład, z taką uwagą i z taką przyjemnością słuchany przez wszystkich naszych gości, dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę Pana Pawła Bystrowskiego – Wiceprzewodniczącego Komitetu Organizacyjnego uroczystych obchodów 325 – lecia Victorii Wiedeńskiej.

### **Radny – p. P. Bystrowski**

Szanowni Państwo!

Dlaczego wyruszyliśmy z odsieczą do Wiednia? Czy po to ratować Wiedeńczyków i cesarza, oczywiście nie. Pan Prof. Rożek wspaniale opowiedział nam całe dzieje narodu, kultury i historii od czasów Victorii Wiedeńskiej. My wyruszyliśmy tam po to by ratować chrześcijaństwo, chrześcijańską Europę. Chciałbym byśmy sobie odpowiedzieli, postarali się zadać cztery pytania, chciałem żeby te obchody Victorii Wiedeńskiej sprowokowały nas Polaków, Krakowian, zapoczątkowały może dyskusję na cztery zasadnicze pytania. Po pierwsze o naszą historię, jej wpływ na czasy dzisiejsze, na Polskę, Europę, po drugie o całą Europę – co nas połączyło wtedy, co nas łączy dzisiaj, po trzecie o wizerunek Polski i Polaków tu w kraju, ale może przede wszystkim za granicą, po czwarte o nasze propozycje oferty turystycznej, rozwoju Polski i Krakowa pod tym względem.

Szanowni Państwo!

Victoria Wiedeńska łączy się, może spina pewną klamrą piękną epokę I Rzeczypospolitej, naszą przygodę na wschodzie, kiedy przez kilkadziesiąt na terenach mniej więcej dzisiejszej Polski, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i Estonii istniał największy obszar wolności, swobód obywatelskich, religijnych w ówczesnej Europie. To do nas uciekali z Niemiec, z Francji ci, którzy tam ginęli w czasie pogromów, to u nas mogli żyć, bogacić się i spokojnie mieszkać. To jest piękna tradycja, ona znacząco na nas wpływa, to jest pytanie o to jacy dziś

## **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA** **12 września 2008 r.**

---

jesteśmy i do czego powinniśmy sięgać – i to jest jakby druga rzecz – płynnie przechodząc – o Europę, o to co nas wtedy połączyło, połączyła nas wiara.

Szanowni Państwo!

Geopolitycznie gdyby się tak zastanowić czy tamte czasy tak się różnią od dzisiejszych tak bardzo, wzrastające imperium rosyjskie, islam, który od VII wieku prowadził regularny dżihad i niszczył pierwsze gminy chrześcijańskie już w VII wieku, które powstawały w Afryce Północnej na Bliskim Wschodzie i który napierał coraz dalej, coraz dalej, nieco przyhamowany w czasach wypraw krzyżowych. Czy tamte zagrożenia zniknęły, nie, zniknęli wandalowie, hugenoci, zniknęły nasze potyczki z Niemcami pod Cedynią i Grunwaldem, to już mam nadzieję nasi przyjaciele, ale tamte rzeczy trwają, Europa jaka była wtedy, Europa chrześcijańska skonfliktowana, zwaśniona, ale połączona jedną kulturą, jedną tradycją, jedną wiarą, ona trwa nadal, ale czy dokładnie trwa tak jakbyśmy chcieli, czy dziwne zaczarowywania rzeczywistości, nazywania pewnych rzeczy inaczej, unikania mówienia pewnych rzeczy wprost, czy taka powinna być nasza wspólna Europa, Unia Europejska, czy właśnie my Polacy mówiąc o Victorii Wiedeńskiej powinniśmy dać przykład historii jaka Europa być powinna i wokół czego winna się skupiać. I przechodzimy do tej trzeciej rzeczy – wizerunek Polski i Polaków za granicą. Moim zdaniem w dużej mierze to komunizm, może nie jedynie, ale w dużej mierze poczynił takie spustoszenia w naszym wizerunku bo bieda, ta wielka emigracja zarobkowa, która niestety skłaniała wiele osób słabszych do jakichś niegodnych zachowań wyrobiła złą o nas opinię za granicą. Chciałbym i byłoby pięknie gdybyśmy byli kojarzeni z Janem Pawłem II, z Lechem Wałęsą, z Solidarnością, myślę, że niestety nie jesteśmy tylko kojarzeni z tymi wielkimi wydarzeniami, z tymi wielkimi postaciami. To jak nad tym wizerunkiem powinniśmy pracować to jest zadanie, o którym już teraz powinniśmy zacząć mówić i podejmujemy pewne działania. Ja zgadzam się, podoba mi się kierunek, który zapoczątkował jeszcze jako Prezydent Warszawy Lech Kaczyński – aczkolwiek jest mowa o kierunku, ale w fizyce mówi się też o zwrotach – kierunek i zwroty. Uważam, że cześć bohaterom należy zawsze oddawać, Powstanie Warszawskie, wiele innych naszych klęsk narodowych, należy to święcić, modlić się, ale współczesnemu światu trzeba pokazywać radosną twarz Polski i Polaków, mówić o naszych Victoriach tych, które mają nadal odniesienie do rzeczywistości tak jak właśnie Victoria Wiedeńska. To pamięć tamtych czasów połączona z teraźniejszością, z dzisiejszym światem takim w jakim żyjemy, z zamachami 11 września w Nowym Jorku, z zamachami w Londynie, w Madrycie i z naszą codziennością to jest coś czym ludzie żyją, co nas łączy z tą może nie tak odległą epoką wielkiej pięknej Rzeczypospolitej. Musimy pracować nad naszym wizerunkiem, ale przede wszystkim radując się, mówiąc o sukcesach o zwycięstwach. I tu przechodzimy do ostatniej rzeczy, o której chciałem Państwu mówić, o tym co się łączy ze sprawami materialnymi, z rozwojem kraju, z turystyką, tu w Krakowie jest to niezwykle ważne choćby dlatego, że ten rok jest pierwszym rokiem, kiedy ten ruch turystyczny nieco nam sprawa. I teraz łącząc to z wizerunkiem, z historią popatrzmy jak inne kraje potrafiły pięknie sprzedać swój historyczny wizerunek często nawet na samej historii budując piękne, pozytywne skojarzenia. Tyle razy mówiłem w prasie, w radiu o Szkotach, piękny naród, piękna historia, niewielki, na obrzeżach Europy, a chyba nie ma człowieka na świecie, który by nie kojarzył Szkotów i to kojarzył pozytywnie. Japończycy jak nam pięknie kojarzą się z samurajami, co my możemy zaproponować, naszą wielką piękną historię, epokę tolerancji, kultury, demokracji i naszą husarię np. skoro Japończyk się kojarzy z samurajem, czemu Polak nie może się kojarzyć z husarią. To powinno mieć przełożenie na dobre produkcje filmowe, sztukę, kulturę wysokich lotów, ale taką, która jest dobrze realizowana, oglądana na całym świecie. Tu nie będę wymieniał przykładów z innych krajów, z zagranicy jak to potrafili robić i my też w tym kierunku musimy iść, ale to się też wiąże z mniejszymi wydarzeniami takimi jak te nasze dzisiejsze, mniejszymi w wymiarze turystycznym i promocji. Uważam, że stać nas na to aby

## **LI UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA** **12 września 2008 r.**

---

sięganie do historii tworzyć nowe oferty, produkty turystyczne. Pamiętajmy o wielu miastach w Europie, które są kojarzone często z jednym wydarzeniem, z tą pogonią byków np. uciekającymi osobami, jest to związane z tradycją, Pampeluna przyciąga turystów, myśmy w Krakowie o tym jak np. Victorię Wiedeńską, piękny triumf, który odbył Jan III Sobieski, naszą husarię jak to przełożyć na pieniądze, na zyski, na poprawę wizerunku. Myślę, że nie trzeba – nie należy się skupiać wyłącznie na festiwalach, rozrywce czasem wysokiego lotu, ale takiej, która nie buduje postaw patriotycznych, nie buduje postaw obywatelskich i nie poprawia znacząco naszego wizerunku przez ostatnie dziesięciolecia. I nad tym uważam powinniśmy pracować, to są cztery moim zdaniem bardzo ważne tematy, zagadnienia, dlatego chciałem żebyśmy zaczęli głośno o tym mówić, żeby Kraków może stał się zalążkiem takich prawdziwych zmian.

Szanowni Państwo!

Na koniec chciałem – nie będę używał jakichś pięknych cytatów, tutaj wszystkich Pan Profesor już użył – ale chciałem podziękować na koniec za te piękne uroczystości, za obchody, podziękować Panu Prezydentowi, który włączył guzik i zielone światło ale i również wielu innym osobom, Pani Dyrektor Marcie Nowak, która tyle poświęcenia, pracy i pieczołowitości włożyła w to aby dopilnować tego naszego pięknego projektu, chciałem podziękować pracownikom Biura ds. Turystyki Urzędu Miasta Pani Dyrektor Gądek i przede wszystkim Pani Beacie Palisz, która gdyby nie jej wytrwałość, niezmienna pracowitość to ja myślę, że połowa z tego mogłaby nam się nie udać. Chciałem podziękować wszystkim urzędnikom Urzędu Miasta i Kancelarii Rady Miasta za wsparcie i pomoc i osobom również nie tylko, że spoza Krakowa, spoza Urzędu, ale i spoza Krakowa również oczywiście, z Krakowa chciałem podziękować Panu Profesorowi Michałowi Rożkowi, chciałem podziękować Panu Profesorowi Janowi Ostrowskiemu – Dyrektorowi Zamku Królewskiego na Wawelu i jeszcze jednej osobie z Warszawy tym razem chociaż jest to Krakowianin Panu Mariuszowi Białkowi – producentowi filmowemu, który nas mocno wspomagał, wspierał cały czas, który dodawał nam otuchy i mówił, to się da zrobić, to nie jest tak, że zostało pół roku to się nie uda, zrobimy to i tym wszystkim osobom jak i wszystkim Państwu chciałem serdecznie podziękować i mam nadzieję, że nasza praca już nie ku pokrzepieniu serc, ale ku budowaniu wizerunku Rzeczypospolitej, nie wiem której, nie się bawił w numerację, ale nowej, wolnej Rzeczypospolitej by praca na rzecz budowania postaw patriotycznych, wzmacniania ruchu turystycznego, ofert turystycznych i materialnej zasobności Krakowa, którą mam nadzieję dzięki temu osiągniemy, za to wszystko chciałem Państwu podziękować serdecznie na koniec. Dziękuję.

### **Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Ja natomiast chciałabym podziękować Pawłowi Bystrowskiemu, naszemu Radnemu za jego wielki zapał, jego wielki trud wniesiony właśnie w uświetnienie tej rocznicy, bardzo Pawle dziękujemy. Dla uświetnienia uroczystości wystąpi Balet Dworski „Cracovia Danza” pod dyrekcją Romany Agnel, bardzo serdecznie zapraszam. Bardzo dziękuję naszemu wspianiałemu Baletowi „Cracovia Danza” za jakże barwne uświetnienie naszej dzisiejszej uroczystości. Serdecznie dziękuję Państwu wszystkim uczestnikom naszej dzisiejszej uroczystej Sesji Rady Miasta Krakowa. Zapraszam na poczęstunek do sali Lea i Kupieckiej.

Zamykam LI uroczystą Sesję Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa zwołaną jako Sesja uroczysta z okazji obchodów 325 rocznicy Victorii Wiedeńskiej.

Stenogram na podstawie  
nagrania na taśmach  
magnetofonowych sporządziła  
Maria Duś